Nr. 103. We Lwowie, Niedziela dnia 16. Kwietnia 1871. **Rok III.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 zł. — półrocznie 7 zł. — kwartalnie 3 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 25 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRJACKIEM: rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową ZA GRANICĘ: do Prus i do Rzeszy Niemieckiej 7 zł. (4 talary) — do Szwecji i Danii 10 zł. 40 ct. (6 talarów) — do Francji, Belgii i Anglii 8 zł. 80 ct. (18 franków) — do Szwajcarji 7 zł. (16 franków) — do Włoch 10 zł. 40 ct. (22 franków) — do Turcji i do Księstw Naddunajskich 7 zł. (16 franków) kwartalnie.

Numer pojedynczy kosztuje 6 cnt.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie: Biuro Administracji Dziennika Polskiego przy placu Halickim naprzeciw kawiarni J. Müllera. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du Pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. A. Oppelik, Wollzeile Nr. 22, pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE p. Rudolf Mosse.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Manuskryptów redakcja nie zwraca.

Głosy z kraju

IV.

Środki zaradzenia złemu.

Już w pierwszym artykule postawiliśmy zasadę, że środków zaradczych szukać należy w zespoleniu sił umysłowych i w działaniu zbiorowem.

Rozbierzmy bliżej to zdanie.

Powiedzieliśmy, że w kraju naszym pod względem oświaty, dobrobytu, przemysłu, ładu wewnętrznego, prawie żadnego nie ma postępu, a w niejakim kierunku i cofanie wstecz dostrzegać się daje; —

powiedzieliśmy, że przyczyną tego zastoju jest nasze rozbicie społeczne;

wywiedliśmy, iż rozbicie społeczne istnieje u nas w całej pełni;

utrzymywaliśmy, że to rozbicie jest skutkiem naszych wad i powstałych z nich przywar;

wskazaliśmy główne wady i wynikające z nich przywary.

Chcąc dojść do wykazania skuteczności przedstawionego wyżej w zasadzie środka zaradczego, należy postępować indukcyjnie.

Najprzód obmyśleć należy lekarstwo na wskazane przez nas wady społeczne; następnie zastanowić się, czyli — i w jaki sposób to lekarstwo najprędzej i najskuteczniej możemy otrzymać — a jeżeli jeszcze za pomocą tegoż lekarstwa, nietylko wady usuwać będziemy mogli, ale i węzły społeczności naszej utwierdzić, to już tylko pozostanie do załatwienia główne pytanie, czyli tak wzmocniona społeczność nasza, podoła zadaniom, na kraju i jego obywatelach ciążącym, mianowicie — czyli połączonemi siłami zdołamy podnieść oświatę, dobrobyt, przemysł i utrzymać ład wewnętrzny.

Przystąpmy bliżej do diagnozy naszych wad społecznych.

Gnuśności przeciwstawić musimy pracę; samolubstwu — miłość ojczyzny; chciwości — poświęcenie; zarozumiałości — n[redacted]kę.

Praca rodzi oszczędność, z oszczędności wynika wytrwałość, pośrednio zaś praca prowadzi do potrzeby nauki.

Miłość ojczyzny rozbudzi się poznaniem spraw ojczystych, rozświeceniem umysłów przez naukę. Miłość ojczyzny nakazuje poznanie i pełnienie obowiązków obywatelskich i prowadzi do ukochania prawdy, do podniesienia odwagi cywilnej, do wytrwałości i do poświecenia się dla sprawy publicznej.

Poświęcenie się, jako przeciwstawione wadzie chciwości, zrodzonej ostatecznie z wygórowanej miłości własnej, prowadzi do wytrwałości — wytrwałość szuka pokarmu w nauce i pracy, która prowadzi do oszczędności, ładu wewnętrznego i polepszenia bytu.

Nauka nareszcie sama, sprowadza oświatę, która łącznie z pracą rodzi dobrobyt, wskazuje uszanowanie dla prawa, kieruje ładem ogólnym i najsilniej przyczynia się do rozbudzenia miłości ojczyzny.

Jeżeli przeciwstawione naszym wadom społecznym czynności i cnoty społeczne, mają w sobie tę siłę, aby przynajmniej w znacznej części zmniejszyć zdołały przywary nasze, — to szukać należy sposobu, jakby owe środki zaradcze wprowadzić w życie.

Otóż w tym względzie poucza nas doświadczenie, poucza nas historja całej ludzkości, że to, czego siły pojedyńczego człowieka dokonać nie zdołają, dla połączonych sił większej ilości ludzi, zupełnie łatwą rzeczą.

Do pracy mamy siebie zachęcać, jej korzyści dla ogółu uwidoczniać — i potęgą naśladownictwa coraz szersze koła społeczne do pracy nazwyczajać.

Podniecać mamy miłość ojczyzny, i podtrzymywać gdzieby zastygała.

Poświęcenie dla dobra ogółu w sercach naszych rozgrzewać, i takowego czynami dowodzić.

Podnosić mamy naukę między sobą i krzewić ją między ludem.

Wszystkie te czynności podejmować możemy skutecznie, jedynie wtenczas, jeżeli się postaramy o połączenie w jedno ognisko sił, dotąd luźnie po kraju marnujących się.

Przypatrzmy się wreszcie nam samym, — aby się ostatecznie przekonać, iż jedynie tylko w zebraniu sił i w zespoleniu leżyć może zbawienie nasze.

Mamy oto sejm krajowy — a przez lat tyle jego istnienia, jakżeż drobne skutki jego działań! Dlaczego? — bo za członkami sejmu nie mamy żadnej połączonej siły, któraby jako wymowny organ życzeń kraju, nietylko samychże członków sejmu w jedności utrzymała, ale zarazem wskazała praktyczne potrzeby i właściwe drogi, któremi sejm przy tworzeniu ustaw kierować się powinien, ztąd też pochodzi, że ustawy nasze jakkolwiek mogą bydź dobre w teorji, w zastosowaniu zwykle są błędne.

Mamy w kraju Radę szkolną — wytworzyły się nawet towarzystwa pedagogiczne — ale i te towarzystwa jednostronnie, bo zwykle tylko z samych nauczycieli złożone, nie odpowiadają szlachetnemu celowi, który sobie założyły; bo nie są posiłkowane przez inne siły bądź to umysłowe, bądź materjalne, po kraju samopas rozstrzelone; i wpływ tych towarzystw na oświatę w ogóle jest dotąd bardzo nieznaczny.

Mamy w kraju stowarzyszenie oficjalistów prywatnych od lat kilku. Wykazy po dziennikach głoszone wskazują jak drobne, z tak wielkiego założenia wynikły dotąd skutki. Toż znowu dla tego, że pochwycony jednostronnie ster tego stowarzyszenia, nie znajduje w kraju tego uznania, na jakie istotnie i szlachetny i dobroczynny cel takiego stowarzyszenia zasługuje.

Mamy w kraju już nawet kilka stowarzyszeń rzemieślniczych pod nazwą „Gwiazdy“. Czują prawie instynktowo te stowarzyszenia, iż dla żywotności i spełnienia zamierzonych celów, przedewszystkiem potrzeba im zestrzelenia sił w jedno ognisko. Jakżeż korzystnie i tutaj połączone siły od takowych „Gwiazd“ niezawisłe, pomagać by mogły.

Mamy w kraju liczne kasy oszczędności, kasy pożyczkowe dla rzemieślników, mamy zakłady zaliczkowe powiatowe dla włościan, mamy nawet bank włościański — a mimo tylu źródeł, dość nawet obfitych, jakżeż mała dotąd z nich wszystkich dla ogółu pomoc! Ależ, czy znalazła się dotąd jaka powaga w kraju, któraby zbadała doniosłość tych sił, któraby zadała sobie pracy, aby umożliwić i w tym kierunku działanie zjednoczonemi siłami, któraby usuwała przeszkody i wady tych zakładów, a zarazem wskazała środki, jakiemi odłogiem niemal leżący przemysł w kraju podnosić należy?

Czynności tych pojedyńczy nie podejmie człowiek, tu potrzeba siły zbiorowej.

Dać kierunek pracy społecznej, zachęcać do niej coraz szersze koła, nazwyczajać do tej pracy i tych nawet, którzy o niej dotąd i nie marzyli, i na tem polu sił swoich jeszcze nie próbowali — możemy tylko przez zespolenie się w stowarzyszenie, gdyż tam jedynie może być zachęta wzajemna — tam tylko wybitniejszych pracowników poznać i innych do naśladownictwa pobudzić możemy.

Chcąc tak w sobie samych rozniecić miłość ojczyzny, jak i w drugich takową podtrzymać — nie zdołamy, bez zespolenia się jak najliczniejszego. Tylko przez wzajemne oddziaływanie, przez pobudzanie szlachetnych uczuć w coraz szerszych kręgach społecznych, wzmoże się to uczucie dla kraju — tylko w stowarzyszeniu ogólnem, ducha poświęcenia rozbudzić zdołamy — który nas poprowadzi do uszanowania ustaw i do utworzenia towarzyskiego i społecznego ładu.

A nareszcie dla rozszerzenia nauki, cóż zdziałać możemy, tak jak obecnie rozbici? — a gdy zespolimy siły nasze, gdy bezustannie i wobec sejmu i wobec rządu domagać się będziemy wprowadzenia szkół ludowych i rzemieślniczych na koszt kraju, obowiązku bezwzględnego uczenia się wszystkich dzieci, bez różnicy stanu, płci i majątku, gdy wszyscy czuwać będziemy, aby ustawy w tym względzie ściśle były wykonywane, to wychowamy pokolenie, które już z pewną wiedzą i z poszanowaniem naszej przeszłości przystąpi do dzieła, i tak tylko upewnimy i przyspieszyć zdołamy chwile naszego wyswobodzenia, którą obecnie w rozbiciu naszem prawie oddalamy od siebie.

Z każdego więc względu jasną jest rzeczą, że tylko przez zjednoczenie wszelkich sił umysłowych w kraju, dojść możemy do lepszej doli. Że zaś zjednoczenie takie, tylko od nas samych zawisło, że z bardzo małym stosunkowo poświęceniem naszych osobistych interesów do takiego zjednoczenia dojść możemy, starać się będziemy udowodnić w artykule następnym, którą w formie wniosku społeczności naszej przedstawimy.

Sprawy krajowe.

Uzupełniające wybory członków Rad powiatowych rozpisuje namiestnictwo jak następuje: 1) Dwu członków rady powiatowej w Podhajcach z grupy większych posiadłości na dzień 9. maja rb. 2) Dwu członków rady powiatowej w Rawie z grupy większych posiadłości na dzień 15. maja rb. 3) Jednego członka rady powiatowej w Stanisławowie z grupy gmin wiejskich na 15. maja rb. 4) Jednego członka rady powiatowej w Kamionce strumiłowej z grupy większych posiadłości na dzień 9. maja rb. 5) Jednego członka rady powiatowej w Brzozowie z grupy gmin wiejskich na dzień 9. maja rb. 6) Jednego członka rady powiatowej w Stryju z grupy gmin wiejskich na dzień 9. maja rb. i jednego członka tejże rady z grupy większych posiadłości na dzień 11. maja rb. 7) Jednego członka rady powiatowej w Kałuszu z grupy większych posiadłości na dzień 22. maja rb. 8) Jednego członka rady powiatowej w Wieliczce z grup miejskich na dzień 15. maja rb. i 9) Jednego członka rady powiatowej w Sączu z grupy większych posiadłości na dzień 16. maja 1871. Wybory odbędą się w dotyczących miastach powiatowych; o godzinie i miejscu wyboru zawiadomieni będą wyborcy kartami legitymacyjnemi, które im doręczone zostaną.

Wyciąg z protokołów 42 i 43 posiedzenia z r. 1870 i 1—6 posiedzenia Rady szkolnej krajowej z r. 1871. Projekt do ustawy urządzającej szkoły ludowe i określającej stosunki nauczycieli pod względem ekonomicznym i służbowym. (Dokończenie.)

Art. 91. Jeżeli ostatnia płaca nauczyciela wraz z dodatkami pięcioletniemi nie przenosi 600 złr. a spadek nie wystarcza na opędzenie kosztów choroby i potrzeby, należy się spadkobiercom $^{1}/_{4}$ część owej płacy jako kwartał pośmiertny. Art. 92. Nauczyciele, którzy z powodu przeistoczenia dotychczasowych szkół w etatowe utracą swe posady, a niemniej ich wdowy i sieroty mają prawo do takich jedynie zapomóg, jakie się im należą według ustaw dotąd obowiązujących. Staraniem będzie władz szkolnych, aby umieszczać takich nauczycieli tymczasowo przy szkołach nieetatowych i filialnych. Art. 93. Nauczyciele dotychczasowi, którzy po przeistoczeniu teraźniejszych szkół w etatowe przejdą na nowy etat, uważać się będą pod względem prawa do emerytury i zaopatrzenia ich wdów i sierót z funduszu emerytalnego tak zupełnie, jak gdyby rozpoczęli służbę dopiero z tem przejściem na nowy etat. Art. 94 Celem uzyskania środków na emerytury dla nauczycieli szkół ludowych i na zaopatrywanie wdów i sierót po nich pozostałych, utworzy się osobny fundusz emerytalny, do którego będą wpływać: a) dochód z majątku zakładowego; b) stały dodatek z funduszu szkolnego krajowego udzielany corocznie w myśl art. 34; c) oszczędzone kwoty, pozostające przy zamknięciu corocznych rachunków fundusza szkolnego krajowego; d) zapisy i darowizny na ten cel przeznaczone; e) część podatku szkolnego, osobną ustawą na to przeznaczona, f) stałe wkładki samych nauczycieli, które po pierwszym roku po zamianowaniu wynoszą $^{1}/_{3}$ część otrzymanej płacy a przy każdem podwyższeniu płacy $^{1}/_{3}$ część nadwyżki, z reszty zaś 5% od rocznej płacy, i g) dodatki od gmin w myśl art. 96. Art. 95. Zarząd funduszu emerytalnego należy do rady szkolnej krajowej, która wyda szczegółowe instrukcje o wybieraniu należytości funduszowych, o ich obrocie. Zarząd winien zbierającym się co 3 lata krajowym konferencjom nauczycielskim przedkładać wykaz stanu majątkowego i obrotu funduszu emerytalnego, i ogłasza co roku zamknięcie rachunków. Art. 96. Dochody funduszu emerytalnego należy przedewszystkiem

---

Piekielne życie.

Powieść z francuskiego.

XXXIV.

(Ciąg dalszy.)

Na pół leżąc na kanapie, pan Coralth końcem swej laski uderzył z niecierpliwością w poduszki, które, widocznie nie przyzwyczajone do tego, buchnęły kłębami kurzawy.

Na odgrażanie się p. Wilkie ruszył litośnie ramionami i ostro przerwał mu:

— Załatwisz się, pan z kim innym, a nie ze mną. Przystąpmy do rzeczy!... Cóż tam zaszło między pańską matką, a panem?

— Za pozwoleniem! chciałbym pierwej...

— Do kroćset djabłów!... czy sądzisz pan, że mam zamiar nocować tu?... Opowiedz mi pan całą scenę, a krótko i dokładnie!

Jedną z pretensyj p. Wilkie było, że ma charakter żelazny, naturę nieugiętą. Ale wicehrabia miał nad nim jakby rodzaj autorytetu mistrza nad uczniem; czyli mówiąc bez ogródki, wicehrabia wywierał na niego pewne... wrażenie, bardzo do strachu zbliżone.

A przytem, oświetlony ostatnim błyskiem rozsądku pojął on, że koniec końcem p. Coralth miał słuszność, że rzeczywiście postąpił sobie bardzo głupio, i że teraz wlazłszy w biedę, najrozsądniej zrobi, gdy będzie powolnym i by się z niej wydobyć, pójdzie za radą doświadczeńszego niż sam.

Zaniechawszy zatem ujmowania się za swym honorem, zaczął opowiadać to, co nazywał „eksplikacją“ swoją z panią d'Argelles.

Zrazu wszystko szło dobrze i nawet nie śmiał bardzo nadwerężać prawdy. Ale gdy doszedł do interwencji człowieka, który zatrzymał mu rękę, poczerwieniał z gniewu.

— Żałuję, powiedział, żem się rozebrał... Widziałbyś wicehrabio, jak on mię oporządził!... Kołnierzyk był rozerwany, krawatka w kawałkach... Bo silniejszy był odemnie ten gruby drab... gdy wi mi satysfakcji, albo nie przeprosi... to kije!... Ja taki jestem!...

Widocznem było, że p. Coralth ciężko przymuszał się, słuchając w milczeniu tych pięknych projektów.

— Najmocniej zaleciłbym panu, byś się inaczej wyrażał o człowieku szanownym i szanowanym, powiedział w końcu.

— Co?... jak?... więc go pan znasz?...

— Znam... obrońcą pani d'Argelles jest baron Trigault.

Usłyszawszy to nazwisko, interesujący p. Wilkie podskoczył, ale z radości.

— A to doskonale! zawołał, a to mi się tra- [redacted] mógł mieć jego „przyjaciel“ do tak żywej obrony. Pojął tylko, że byłoby wielką nieroztropnością rozwijać dalej tę materję; więc tonem jak mógł najswobodniejszym powiedział:

— Dajmy zatem pokój tej damie; pomówmy o jej mężu... A! to baron mię uderzył!... To mi się podoba!... Pojedynek z nim!... co?... to mi szansa!... Od razu świetnie stanąć!... Teraz niech sobie spi! Jak tylko wstanie z łóżka, zobaczy zaraz pp. Costard i Serpillon... Zalecę im, by rzecz układali z największym szykiem... Już to jako sekundant Serpillon nie ma równego sobie. Żadna porządna burda nie zdarzy się w Paryżu, by nie miał w niej udziału... Zna dogodne miejsca lepiej niż każdy inny, pożycza broń, gdy jej kto nie ma, podejmuje się sprowadzić lekarza i pozostaje na dobrej stopie z dziennikarzami, układającemi sprawozdania.

Do tej chwili p. Coralth mniemał, że zna rzeczywistą wartość p. Wilkie... Teraz nie bez zdumienia przekonał się, jak jeszcze dalekim był od prawdy.

— Dość tych dzieciństw, powiedział... Pojedynek ten nie będzie miał miejsca.

— Chciałbym wiedzieć, kto mi przeszkodzi!...

— Ja! który, jeżeli pan będziesz upierał się przy swojem, porzucę go... Możesz pan być pewnym, że baron bez ceremonii przepędzi tego pana Serpillona, a sam pan poprostu okryjesz się śmiesznością... A zatem wybieraj pan — pojedynek ten, albo moją pomoc, i to wybieraj zaraz.

Perspektywa posłania świadków baronowi Trigault bardzo wprawdzie uśmiechała się p. Wilkie; ale z drugiej strony, jak tu się obejść bez pomocy p. Coraltha?...

— Ależ baron znieważył mię! powiedział.

— No, to się rozprawisz pan z nim potem, gdy otrzymasz sukcesję; teraz najmniejszy skandal, jeszcze bardziej skompromituje sprawę.

— Więc odłóżmy tę rzecz, rzekł młody człowiek z westchnieniem; ale przynajmniej radź mi pan, powiedz, co myślisz o mojej sukcesji?

Przez minutę przeszło p. Coralth zdawał się namyślać, potem rzekł poważnie:

— Sądzę, że nic się panu nie dostanie... Nie masz pan ani krewnych, ani powinowatych, ani stanu cywilnego, nie jesteś nawet Francuzem...

— Niestety!... sam już mówiłem to sobie!

— Jestem wszakże przekonany, że przy niejakiej protekcji można będzie pokonać opór pańskiej matki i nawet pretensje ojca pańskiego...

— Ale gdzie znaleźć tę protekcję?

Powaga wicehrabiego jeszcze się wzmogła.

— Słuchaj pan, powiedział; zrobię dla niego to, czegobym nie zrobił dla nikogo innego. Będę próbował zainteresować pozycją pańską jednego z moich przyjaciół, potężnego imieniem, majątkiem, stosunkami... markiza Valorsay...

— Tego co ma wyścigowe konie?...

— Tego samego.

— I przedstawisz mię pan jemu?

— Przedstawię!... Bądź pan gotów jutro o jedynastej; przyjadę po pana i zawiozę go do markiza. Jeżeli on zechce zainteresować się tą sprawą — toś pan wygrał.

A gdy p. Wilkie począł wynurzać się ze wdzięcznością swą, p. Coralth, dodał:

— Teraz, muszę jechać... a więc bez żadnych nowych głupstw — i do jutra.

Dzięki ruchliwości, stanowiącej główną cechę jego charakteru, p. Wilkie już się zupełnie prawie pocieszył po swoim „lichu“. Przyjął on p. Coraltha jako nieprzyjaciela, a odprowadzał jako zbawcę swego.

Do zmiany tej przyczynił się niemało jeden frazes, który wicehrabia rzucił obojętnie w ciągu rozmowy.

— Pojmujesz pan, powiedział, że jeżeli markiz Valorsay weźmie sprawę w swoje ręce, to panu na niczem braknąć nie będzie. Nawet, gdy trzeba będzie przeprowadzić proces, to chętnie zaliczy potrzebne na to pieniądze.

Jakże mogło być, by po tem wszystkiem, p. Wilkie nie nabrał ufności?...

Ponure przeczucia ubiegłej nocy ustąpiły miejsca najrozkoszniejszym marzeniom. Jedna myśl, że będzie przedstawiony markizowi Valorsay, temu gentlemanowi, sławnemu ze swych awantur, koni, majątku, ta jedna myśl wystarczała do zapomnienia o wszystkich dotychczasowych nieprzyjemnościach. Czuł, że wyrósł na stopę wyżej i Bóg wie, jakby z góry przyjął pp. Costarda i Serpillona, gdyby się pojawili w tej chwili.

Nie ma co mówić o tem, jak pilnie nazajutrz rano zajął się swoją toaletą, jak pracował nad tem, by była zarazem bardzo wyszukaną i niby zaniedbaną, dystyngowaną i z szykiem. Tak mu przytem czas szybko uchodził, iż ujrzawszy wchodzącego p. Coralth zawołał:

— Już?...

— Jakto już!.. odrzekł wicehrabia; spóźniłem się o cały kwadrans. Zabieraj się pan; powóz mój czeka.

Jechali w milczeniu. P. Coralth, którego zwykłej cery mogłaby pozazdrościć niejedna panna, teraz miał twarz nabrzmiałą i sine kręgi pod oczami. Miał przytem humor buldoga.

— Pewno nie spał w nocy, pomyślał wielce domyślny p. Wilkie, a nie ma, tak jak ja, temperamentu spiżowego. (C. d. n.)

obracać na wydatki bieżące, do których fundusz ten w myśl niniejszej ustawy jest obowiązany, a z resztą kapitalizować je i wcielać do majątku zakładowego. Art. 97. Jeżeli dochody bieżące z wyjątkiem wymienionych pod d. i f. art. 94. pozwolą na to, może rada szkolna krajowa policzyć wyjątkowo nauczycielom w art. 93. wzmiankowanym dawniejsze lata służby w części lub w całości. Art. 98. Wymiar większej niż przepisuje art. 93. emerytury może wtedy jedynie nastąpić, jeżeli gminy szkolne, którym służy nauczyciel, nie zdołają z własnych funduszów opędzić tej nadwyżki. W przeciwnym razie należy zmusić gminy, aby w stosunku do lat służby, które nauczyciel w każdej z nich spędził bądź przed, bądź po przeistoczeniu szkół, zwracały funduszowi emerytalnemu każdorazową nadwyżkę tego rodzaju, lub spłaciły ryczałtowo całą sumę, której wysokość oznaczy zarząd tego funduszu w każdym szczególnym wypadku. Spłacić można od razu lub ratami, jakie oznaczy zarząd funduszu. Art. 99. Ustawa niniejsza wchodzi w wykonanie równocześnie z ustawą o podatku szkolnym, wszelkie zaś dotychczasowe przepisy i rozporządzenia, dotyczące stosunków przez nią określonych, nie obowiązują już nadal. Art. 100. Wprowadzenie tej ustawy etc.

Sprawy zagraniczne.

Dziennik *Lloyd* wychodzący w Bukareszcie pisze w numerze swym z 7. kwietnia: „Cisza jaka nastąpiła po zamknięciu ostatniej sesji parlamentarnej w naszem życiu politycznem, panuje jeszcze dotąd, i spokojność nie została dotąd zakłóconą. Na nieszczęście, według wszelkich wskazówek, ów spokój, tak powszechnie pożądany dla przemysłu, społecznych stosunków, państwowego organizmu i wszystkich warstw towarzyskich, jest tylko przechodniej natury i ukryte zarzewie tli ciągle pod popiołem i dość najmniejszego powodu, by znowu płomieniem wybuchło. Walczące z sobą, lub mówiąc dokładniej, walczące z krajem i ćwiartujące go stronnictwa dalekie są od zaniechania walki bezbożnej, w której cały naród mimowolnie znajduje się wciągniętym, a nawet do odłożenia jej na jakiś czas; wycofały się one tylko na tyle a tyle dni lub tygodni z publicznej areny, przenosząc swe roboty na pomniejsze sceny powiatowe, aby tym sposobem przygotować się co prędzej do wielkiej akcji.

„Nieszczęśliwy i godny pożałowania kraj, który przez niedbalstwo i niegodziwe a przewrotne dążności własnych swych synów z dniem każdym coraz więcej przybliża się ku swej zgubie, a przytem pozostaje ślepym na nieskończone intrygi i pogrzebowy śpiew bystro weń wpatrującej się zagranicy! W niektórych kołach mówią o „zamachu stanu“, zamierzonym przez obecne ministerstwo; nie mamy jednak najmniejszej podstawy do dawania wiary tym pogłoskom, rozpuszczanym tendencyjnie przez przeciwników obecnego rządu.

„Obecnie wszelkie wysilenia zwrócone będą ku temu, aby wybory do przyszłych Izb mogły się odbyć w drugiej połowie kwietnia, i aby już w maju zebrały się Izby“.

Nowa sytuacja, wynikła z konferencyj londyńskich we wzajemnych stosunkach Turcji i Moskwy, uregulowaną została w osobnym traktacie, podpisanym w Konstantynopolu.

Jeżeli wierzyć depeszy, umieszczonej w *Times*, niesnaski, oddawna już istniejące między Stanami Zjednoczonemi a Anglią, wkrótce zostaną załatwione. Wielka komisja mięszana, mająca zbadać podstawy do przywrócenia zgody, miała się już porozumieć. Wnioski jej nie sformułowano jeszcze ostatecznie, być może, iż będą mogły być przedstawione senatowi amerykańskiemu jeszcze przed odroczeniem kongresu. W przeciwnym razie, prezydent Grant zwoła senat na posiedzenie nadzwyczajne dla ich załatwienia.

Rumunia.

△ **Bukareszt** dnia 7. kwietnia. *(Kor. Dz. Polsk.)* Awantura wyprawiona Niemcom w sali Slatineaua, dotknęła nietylko wszystkich uczestników bankietu z konsulem pruskim na czele, ale także, i to najbardziej, samego księcia Karola. Już to Bogiem a prawdą, pomimo ofiarowanego mu tronu nie kochał on nigdy Rumunów, za to tem szczerzej nienawidzi ich dziś wszystkich, a szczególnie tych, którym głównie zawdzięcza koronę hospodarską. Konsul pruski podżega bezustannie te uczucia, a dysząc pragnieniem zemsty za wyrządzoną mu zniewagę, podaje rządowi coraz to nowe środki, prowadzące do poskromienia buntowniczych żywiołów w stolicy i kraju. Obecnie nie ma już więcej mowy o abdykacji księcia; natomiast dążą ministerjalni prusofile wszelkiemi siłami do zwalenia niewygodnej dla nich konstytucji i do zastąpienia jej dyktaturą, gwoli ukonsolidowania tronu i dynastji. Dotąd niewiadomo wprawdzie, czy i kiedy przyjdzie do zamachu stanu pod zwykłemi w podobnych razach formalnościami, dążenie jednakże do powyższego celu uwydatnia się już z dotychczasowego postępowania nowego gabinetu, pozostającego na usługach Prus, Moskwy i Austrji. Ministrowie i konsulowie nie zadawalniają się upadkiem Jóna Ghiki, ale ubiegają się za pretekstem, by módz go zawikłać w proces o zbrodnię stanu, jaki zamyślają wytoczyć wszystkim nie hołdującym nowemu porządkowi rzeczy. Ministrowie spraw wewnetrznych i wojny przeprowadzają puryfikację urzędów od najwyższego do najniższego i obsadzają takowe ludźmi, wsławionymi w czasach najbardziej reakcyjnych.

Z drugiej strony ścieśniają się szeregi malkontentów, a konspiracja staje się niemal jawną, której jak zawsze przewodniczy stronnictwo „czerwonych“ silnie uorganizowane i mające w kraju nadzwyczajnie licznych zwolenników. Temi dniami powrócił z zagranicy po ośmiomiesięcznej nieobytności w kraju przewódzca tegoż stronnictwa, p. C. A. Rosetti, i objął na nowo dyrekcję i naczelną redakcję swego dziennika *Rumanul*. Dzisiejsi dynaści wiedzą z doświadczenia, a mianowicie z ostatnich chwil panowania ks. Kuzy, jak niebezpiecznemi są przejazdki takich figur jak Rosetti, Bratiano, bracia Golescy itp. W pierwszym artykule swoim wyjaśnia Rosetti obecną sytuację kraju; zwraca uwagę na grożące mu niebezpieczeństwo ze strony reprezentantów absolutyzmu i nawołuje do zgody i jednolitego działania wszystkich ludzi dobrej woli, którym drogą jest wolność okupiona rewolucją dnia 11. (23.) lutego r. 1866. — Na odezwę Rosettego odpowiada w otwartym liście publicysta tutejszy, Pantazi Ghika; wita go w imieniu całego kraju i wzywa, by jako jeden z najstarszych szermierzy za narodowość i wolność rumuńską stanął na czele robót mających na celu zwalczenie reakcji uosobnionej w dzisiejszych doradzcach ks. Karola. — Przewódzcy rozmaitych stronnictw i frakcyj, jako to: bracia Bratiany, Golescy, Rosetti, Jón Ghika, Kogolniczeanu, Jonesku, Balaczeanu, Blaremberg, Sturdza, Negura i t. p. odbyli już kilka narad, a fuzję tychże można uważać jako fakt prawie dokonany. Jest to powtórzeniem organizacji z roku 1866, z tą jednakże różnicą, że takowa występuje obecnie jawnie i objawia się głośną propagandą w stolicy i na prowincji, a szczególnie między wojskiem i ludnością wiejską.

Rozdraźnienie stało się powszechnem, a stosunki tak są naprężone, że lada chwila można się tu obawiać takich zawikłań, jakie może obecnej chwili niebardzo będą na rękę dyplomacji europejskiej.

Francja.

Mimo zapewnień rządu wersalskiego, że powstanie będzie prędko stłumione, trudno nie przyznać, że wojskom parlamentarnym nie powodzi się tak, jakby się powodzić powinno. Od dwóch tygodni nie zdobyły one ani jednej ważniejszej pozycji, bo jak wieść niesie, nawet reduta Chatillon miała być znowu zdobyta przez powstańców. Dąbrowski utrzymuje się ciągle w Neuilly i Asniéres; a jeżeli prawdę mówią *Times* w telegramie z Paryża, to 15 tysięcy żandarmów i zuawów papieskich, posunąwszy się aż pod stoki fortu Issy, wpadły w ogień krzyżowy z fortów Montrouge i Issy i musiały cofnąć się z wielkiemi stratami. Zwracamy przy tej sposobności uwagę czytelników, że od dnia w którym się walka rozpoczęła, rząd wersalski prawie nigdy nie wspomina w swoich depeszach o wojskach liniowych, poprzestając na podnoszeniu waleczności żandarmów i zuawów papieskich. Miałożby to być znakiem, że rząd niedowierza linii? Pozory odpowiadają potwierdzająco.

Od dnia 11. b. m. wojska wersalskie nie występują zaczepnie, oczekując na posiłki, których spodziewają się w armii jenerała Ducrot, utworzonej z żołnierzy, wracających z niewoli niemieckiej. Powstańcy natomiast zaczepiają sami i pod Courcelles mieli odciąć i wziąć do niewoli 2.000 żołnierzy.

Rokowania ugodowe, zawiązane między reprezentantami „Ligi,“ o której donieśliśmy przedwczoraj, a Thiersem, nie przyniosły także owoców, bo wymagania pierwszej mają iść za daleko, a ustępstwa drugiego są za małe. Thiers, jak to doniósł telegram, żąda przedewszystkiem złożenia broni przez powstańców, na co ani Liga ani Komuna przystać nie chcą. Przyrzeka on wprawdzie szanować życie przywódzców, ale żąda kary śmierci dla morderców. Czyż mordercą nie mógłby on potem nazwać każdego, kto w teraźniejszym ruchu wybitniejszą rolę odegrał? Na takie warunku powstańcy żadną miarą przystać nie mogą. Położenie jest tego rodzaju, że tylko oręż może rozstrzygnąć o dalszym losie Paryża. A może Thiers zechce ogłodzić stolicę, jak to swego czasu uczynili Prusacy, ponieważ kazał obsadzić wszystkie linje kolejowe wiodące do Paryża. Środek taki nie świadczyłby o humanitarności Thiersa, ponieważ wobec uporu rokoszan tysiące ludzi niewinnych byłoby narażonych na śmierć głodową.

Wczoraj donosiliśmy że jenerał Dąbrowski oblega Neuilly. W oryginalnej depeszy z 12. kwietnia o tym fakcie mówi jenerał, iż jest w posiadaniu trzechczwartych części Neuilly i ma nadzieję do wieczora opanować most który regularnie oblega.

Według doniesień z Londynu wojskom wersalskim udało sie zająć i usadowić w parku Issy, który jak wiadomo leży za fortem tegoż nazwiska. Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwa, a rokoszanom nie uda się wyrzucić żołnierzy z tej niebezpiecznej pozycji, natenczas fort Issy znajdzie się w najprzykrzejszem położeniu. Odcięty od miasta musiałby się poddać. Doniesienie to potrzebuje jednak potwierdzenia.

Paryski *Journal officiel* zawiera następujące rozporządzenie:

Zważywszy, że ranga jeneralska stoi w sprzeczności z demokratyczną organizacją gwardji narodowej, komitet wykonawczy postanawia: Art. I. Ranga jenerała jest zniesiona. Art. II. Obywatel Władysław (Jarosław? p. r.) Dąbrowski dowódzca 12 legionu mianowany jest plac komendantem Paryża i pod każdym względem ma zastąpić obywatela Bergeret, który przeznaczony będzie do innych czynności. Paryż 6. kwietnia 1871 r. Komisja wykonawcza Cournet, Delescluse, Feliks Pyat, Tridon, E. Vaillant, Vermorel.

Daily News donoszą z Wersalu: „Jenerał Ladmirault trzyma obsadzone Rueil, Nanterre i las w Colombes i obserwuje Asniéres, zajmowane przez rokoszanów. Główna jego kwatera jest w Garches. Jenerał Cissey dowodzi na drugiej stronie Sekwany. Obóz w Satory został zwinięty; wojsko z tego obozu posuwa się naprzód. Wojsko rządowe obsadziło całą drogę do Wersalu. Kolej orleańska jest wolna; poczta używa jej dwa razy dziennie.

W ogóle, pisze korespondent *Indép. belge*, robią przykrą uwagę, że Paryżanie rozwijają więcej nierównie energii i odwagi przeciw armii wersalskiej, aniżeli w walce z Prusakami. Z drugiej strony armia wersalska, a zwłaszcza oficerowie okazują w bitwach chęć zwyciężenia, której zupełnie brakowało wojskom francuskim wobec nieprzyjaciela, oblegającego Paryż. Ale wtedy szło tylko o Francję, dziś zaś, wielu należących do głównego sztabu pochlebia sobie, że walczy i tępi republikę, cel, którego, o ile można spodziewać się, nie będzie osiągnięty, tembardziej, że właśnie zasada republikańska ożywia rokoszan. Bolesną jest myśl, że namiętności powróciły do nas nierównie wyżej spotęgowane, aniżeli instynkta patrjotyczne. W każdym razie, pomimo wszelkich klęsk i zgryzot powodowanych wojną domową, można do pewnego punktu nie rozpaczać o narodzie, który bije się za ideę, nawet wtedy, gdy walka powstała z nieporozumienia!

Paryzki *Journal officiel* ogłasza przywrócenie komisji barykad, co mogłoby oznaczać, że rokoszanie ostatnią nadzieję pokładają w walce ulicznej. Dla powodów strategicznych nie oświetlają już alei Grande Armée, ani też alei przyległych.

Dziennik *Verité* pisze: „W nocy o godz. 2. 9. kwietnia aresztowany został jenerał Bergeret, w chwili, gdy się przygotowywał do wyjazdu. Oto co mówią w sztabie głównym o powodach aresztowania eks-komendanta placu: W nocy z piątku na sobotę wiele rozkazów delegowanego w wydziale wojny nie zostało wykonanych przez sztab główny i jenerał Bergeret zamiast tego, przesłał do batalionów po za murami własne swoje rozkazy, tak sprzeczne z temi jakie sam otrzymał, iż wskutek tego powstało zupełne zamięszanie w operacjach wojennych. Rano obywatel Bergeret zastąpiony został przez obywatela Dąbrowskiego. O jedynastej godzinie eks-komendant wezwany został do jenerała Cluseret, który robił mu wyrzuty w wyrazach tak ostrych, iż rozmowa rychło przeszła w gwałtowną dysputę. W skutek tego wydany został rozkaz aresztowania jenerała Bergeret, który teraz na wilgotnej słomie więzienia, będzie mógł rozmyślać o marności wojennej sławy.“

W Berlinie zaprzeczano wiadomości, jakoby rząd francuski zapłacił pierwszą ratę kosztów wojennych w wysokości pół miliarda. Wiadomość ta była tem mniej prawdopodobną, ile że Francja według zawartego układu, nie miałaby żadnej korzyści z tej wypłaty, jeżeliby jednocześnie nie nastąpiła ostateczna ratyfikacja pokoju. Niemniej jednak, jak utrzymuje *Börsen Courrier*, przymusowe odłożenie wypłaty z powodu paryzkich niepokojów i odkładanie z tegoż samego powodu ratyfikacji pokoju, kosztuje Francję niezmierne sumy. Konwencja zawarta 26. lutego 1871 roku w Wersalu między jeneralnym intendentem v. Storch i Juliuszem Favre, w przedmiocie wykonania preliminarjów pokojowych, zastrzega mianowicie, że od 3. marca do 31. grudnia b. r. rząd francuski ma wydawać na utrzymanie wojsk niemieckich dziennie 500.000 porcyj i 150.000 racyj, licząc wartość porcyj po 1 franku 75 centymów, a racyj 2 i pół franka. Francja zatem ma na utrzymanie wojsk niemieckich dawać dziennie około $^1/_3$ miliona talarów. Po ratyfikacji pokoju i wypłacie pierwszego pół miliarda ilość porcyj i racyj mających być opłacanemi, zmniejszać się będą co cztery tygodnie o 87.500 porcyj i 25.000 racyj, tak, że w końcu opłacane ma być dziennie 150.000 porcyj i 50.000 racyj. Wówczas będzie przypadać dziennie do płacenia 103.333$^1/_3$ talarów, obecnie zaś 333.333$^1/_3$ talarów. Francja zatem z każdym dniem zwłoki ratyfikacji pokoju traci najmniej 230.000 tal.; skutkiem paryzkiej rewolucji. Wyraźnie mówimy najmniej, gdyż we 14 dni po upływie drugiego, trzeciego i czwartego półmiliarda zmniejsza się ilość mających być spłacanemi porcyj o 120.000, 80.000 i 50.000, a racyj o 40.000, 30.000 i 18000. Od r. 1872 może rząd francuski, jeżeli zawiadomi o tem 1. października 1871 roku, wziąć na siebie utrzymanie wojsk niemieckich w owym czasie we Francji znajdujących się; w takim razie nastąpi nowe uregulowanie cen.

KRONIKA.

Na dochód sierót po ofiarach powstania odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie 12tej w południe wykład publiczny w sali ratuszowej. Mówić będzie dr. Zygmunt Dobieszewski „O samobójstwie“. Biletów można dostać w księgarniach pp. Wilda, Gubrynowicza i Schmitta i F. H. Richtera, w cukierniach pp. Rothlendera i Żmudzińskiego, tudzież w kasie przed wykładem. Wstęp na salę 30 cnt., na galerję 15 ct.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa prawniczego, odbędzie się w niedzielę dnia 16. bm. o godzinie 4tej po południu. Na porządku dziennym: Uzupełnienie komisji terminologicznej, tudzież sprawa przystąpienia Towarzystwa prawniczego do komitetu terminologicznego.

W kościele ewangielickim we Lwowie odbędzie się w niedzielę d. 16. bm. nabożeństwo i kazanie w języku polskim.

[redacted]

Towarzystwo aptekarskie przygotowuje wydawanie czasopisma fachowego dla aptekarzy. Ma ono wychodzić raz na miesiąc.

W Skniłowie pode Lwowem na trakcie gródeckim okradziono dzisiejszej nocy cerkiew, zabierając monstrancję, obrósy i skarbonę. Szczegóły szkody jeszcze nie są sprawdzone, ale jest nadzieja wykrycia złodzieja, zostawił bowiem na dworze kapelusz, po którym poznają jednego ze słynniejszych łotrzyków m. Lwowa. Kapelusz ten zerwała mu zapewne burza, która w nocy z niezwykłą potęgą szalała dziś w okolicach miasta, miotając deszczem i śniegiem.

Za spokój duszy ś. p. Malczewskiego Stanisława, b. marszałka powiatowego, odbędzie się w Rohatynie nabożeństwo żałobne d. 20. bm.

Z Leżajska donoszą o smutnym wypadku, jaki tam się zdarzył w końcu Wielkiego tygodnia. W klasztorze Bernardynów utrzymuje się zwyczaj, w wielu innych miejscach również zachowywany, że u grobu Chrystusowego stoi straż. Wprawdzie leżajska młodzież rzemieślnicza, która tę służbę pełni, przebiera się nie za rzymskich żołnierzy, lecz za Turków, a lubo tego anachronizmu nie można jej brać bardzo za złe, ale złem jest, iż schodząc z tej służby kościelnej nie naśladuje Turków w trzeźwości. Otóż jeden z takich strażników Grobu Chrystusowego mocno podchmielony pchnął pałaszem 16-letniego chłopca wracającego ze spowiedzi, że mu się tenże nie usunął natychmiast z drogi, i zabił go na miejscu.

Rozbój. Na Piotra Kalekę pensjonowanego inwalidę powracającego 3. b. m. wieczorem z Husiatyna do Urwiłowa napadli dwaj nieznajomi włościanie, którzy powalili go na ziemię i zabrali mu 15 zlr. 30 cnt. Sprawcy rozboju nie są wiadomi i śledztwo jest w toku.

Morderstwo. W Zalasowej, w powiecie tarnowskim zamordowaną została nożem w nocy 2. b. m. Domicela Pewuka mieszkająca u swoich rodziców. O popełnienie tej zbrodni podejrzani są ojczym zamordowanej, jego syn i żona. Ojczym bowiem przegrał niedawno w procesie z zamordowaną grunt, a w dzień, w którym morderstwo popełnione zostało, wybrał się pozornie na odpust do Kalwarji, gdy tymczasem pokazało się ze śledztwa, że nigdy nie chodził na odpusty, a nawet bardzo rzadko pokazywał się w miejscowym kościele.

Pożary. Dnia 29. marca zgorzało w Buczaczu siedm domów. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda (niezabezpieczona) wynosi 1500 zł. Dnia 5. kwietnia zgorzała w Tłustem, w powiecie zaleszczyckim słodownia. Przyczyna pożaru niewiadoma. D. 17. marca zgorzała w Gosprzydowej w powiecie brzeskim, karczma. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda (niezab.) wynosi 600 zł. Dnia 23. marca zgorzało w Lityni w pow. drohobyckim, ośm zagród włościańskich. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda (niezabezp.) wynosi 2840 zł. Dnia 15. marca zgorzała w Medenicach w pow. drohobyckim, stajnia dworska. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda (niezab.) wynosi 650 zł. Dnia 3. marca zgorzała w Jałowem, w powiecie liskim, stajnia dworska z bydłem. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda (w części zabezpieczona) wynosi 2756 zł.

Wdowa po śp. hr. Hauke (Bosaku) udała się, jak wiadomo, do pruskiego jenerała Kettlera, dowódzcy 8ej brygady 4ej dywizji 2go pruskiego korpusu, z prośbą o odszukanie szabli honorowej, którą miał u boku nasz jenerał w chwili swojej bohaterskiej śmierci pod Dijon, i która wpadła w ręce żołnierzom pruskim.

W odpowiedzi na tę prośbę, otrzymała hrabina Hauke od jenerała Kettlera z Dole 31. marca list następujący:

„Szanowna pani hrabino!

„W skutek listu pani hrabiny, z którego dowiedziałem się, jak wiele pani zależy na odzyskaniu szabli honorowej jej małżonka, wyśledziłem, iż szablę tę wziął jako prawną zdobycz wojenną w potyczce pod Dijon podoficer Bärmann z 61go pułku piechoty na dniu 21. stycznia br. Tenże Bärmann, dowiedziawszy się o życzeniu pani, okazał natychmiast gotowość zwrócenia tej broni, i mam przeto zaszczyt przesłać pani niniejszem pomieniony pałasz wraz z pendantem, temblakiem i pochwą na rewolwer.

„Pułk 61. wyraził przy tej sposobności tylko tę prośbę, by szanowna pani, jeżeli to jest w jej możności, dołożyła starania, by pozostałym wdowom poległych w owej potyczce poruczników v. Puttkammer i v. Zitzewitz oddano na pamiątkę jaki przedmiot, przy tychże poległych oficerach przez Garibaldczyków znaleziony...“

List ten ogłoszony był w berneńskim dzienniku *Bund*.

Nie ulega wątpliwości, iż jenerał Kettler znalazł się grzecznie i po ludzku w tej sprawie.

Postępek zaś podoficera pruskiego Bärmanna, jest w najwyższym stopniu *gentlemanlike*, i świadczy o szlachetnym sposobie myślenia, idącym w parze z walecznością. Jeżeli mu już bowiem nie chodziło o znaczną materjalną wartość zdobytego przedmiotu, to każdy, kto miał sposobność proch wąchać, wie jak miłemi są trofea podobne żołnierzowi, który narażał dla nich swoje życie — a jednak życzenie pogrążonej w smutku wdowy przemogło te względy!

Kółko byłych oficerów i żołnierzy różnych regularnych i powstańczych wojsk narodowych polskich, dowiedziawszy się o tym wypadku, postanowiło odwdzięczyć się poczciwemu żołnierzowi niemieckiemu za jego dobre serce jakim małym upominkiem, i w tym celu urządzono składkę. Każdy, kto walczył w szeregach narodowych, może przeznaczoną na ten cel kwotę odesłać p. Wiktorowi Wiśniewskiemu, w wydziale Towarzystwa Opieki Narodowej we Lwowie — dołączając oraz upoważnienie umieszczenia swego podpisu na liście, objaśniającym znaczenie upominku.

† **Nekrologja.** W cmentarnej kronice naszej znowu mamy do zapisania stratę jednej z tych rodzin, które zdają się od kilku pokoleń przeznaczone na męczeństwo. W Razaniu, na wygnaniu zmarła dnia 3. marca ś. p. hr. Oktawja z Sołtanów Sołtanowa, żona hr. Władysława. Poniosła ona życie w ofierze świętym obowiązkom matki i żony. Do r. 1863 z powodu słabego zdrowia, przez lat 4 z porady lekarzów przebywała w południowej Europie. Powróciła do kraju, — a gdy Murawiew zesłał hr. Władysława w Sybir, razem z dziatwą poszła za nim. Dwa miesiące temu, dnia 25. grudnia 1870 r. Pan Bóg jej wziął pięcioletnią córeczkę Tolę; wkrótce po niej poszła matka. Rok cały ostatni nie wstawała już z łoża boleści, na które ją ostry klimat, nieustanna troska i męczarnie wygnania rzuciły. Zgon jej osierocił nieszczęśliwego wygnańca i drobną dziatwę.

W tej zacnej rodzinie jest to już niewiem która ofiara, bo od czterech pokoleń żaden z Sołtanów nie był oszczędzony. Wywożono ich, skazywano, dręczono, zabrano wszystkie majętności. Poczęło się to jeszcze za Stanisława Augusta a ciągnie do dni naszych. Ani jeden nie uszedł wygnania, zsyłki lub męczeństwa.

Pokój cieniom czcigodnej niewiasty. Była ona wzorem poświęcenia, dobroci, łagodności i szlachetności. *(Tydzień).*

Władysław Lewicki poleca swój MAGAZYN MÓD dla DAM

1304 1—?

znany z najgustowniejszego doboru, zaopatrzywszy go w najnowsze towary zagraniczne wełniane, jedwabne i konfekcją. Zwraca uwagę Dam na największy wybór

KAPELUSZY słomkowych ubieranych.

Aptekę

w jednem z większych miast poszukuje się do wydzierżawienia. Pp. właściciele mający chęć takową wydzierżawić, raczą nadesłać swoje warunki pod adresem:

1300 1—1 ***Ludwik Wisłocki,***
aptekarz w głównym szpitalu we Lwowie.

Nr. 8361/71 1302 1—1

Ogłoszenie

licytacji na dostawę żelaznych rur do wodociągów.

W zamiarze poruczenia w przedsiębiorstwo dostawy lanych rur żelaznych do wodociągów miejskich, mianowicie:

A.) **trzycalowych dziewięć stóp długich rur:** 150 sztuk rur prostych z mufami każda po 125 funtów wag. wied. — 10 sztuk wizytyrek każda po 146 fnt. wag. wied. i 50 sztuk muf każda po 10 funtów wag. wied.

B.) **czterocalowych dziewięć stóp długich rur:** 230 sztuk rur prostych z mufami każda po 160 funtów wag. wiedeńskiej.— 6 sztuk rur krzywych każda po 170 fnt. wag. wied. — 8 sztuk wizytyrek każda po 180 funtów wag. wied. — i 20 muf każda po 15 funtów wag. wiedeńskiej.

Przeprowadzoną będzie **na dniu 26. kwietnia b. r. o godzinie 12. w południe** publiczna licytacja przez oferty pisemne w miejskim biurze budowniczem.

Mający chęć współubiegania się o powyższe przedsiębiorstwo, zechcą swoje pisemne oferty wnieść w terminie licytacji na ręce komisji licytacyjnej i w ofertach tych oznaczyć dokładnie cenę żądaną od jednego cetnara wagi wiedeńskiej rur, wymienić fabrykę z której rury sprowadzone będą i dołączyć wadium odpowiadające 10% całego żądanego wynagrodzenia.

Bliższe warunki licytacji a względnie kontraktu przejrzane być mogą przed terminem licytacji w miejskim biurze budowniczem.

Od Magistratu kr. stoł. miasta.

Lwów d. 2. kwietnia 1871.

Pierwsza polska szkoła

praktycznych gorzelników

we Lwowie.

Szkoła ta składa się z dwóch oddziałów, w pierwszym oddziele teorytyczno-praktycznym udziela się nauka teorytyczna potrzebna do rozumowanego prowadzenia gorzelni, połączona z ćwiczeniami w warstacie kotlarskim i w laboratorjum chemicznem; w drugim oddziele odbywa się praktyka w gorzelni wzorowej. Tym uczniom. którzy uzdolnią się do prowadzenia każdej gorzelni rozumowo i samoistnie, wydany będzie **dyplom** na skończonego gorzelnika i może im być garantowany **roczny dochód najmniej 500 złr.** oprócz wolnego pomieszkania i opału.

Bliższe warunki zawiera **program**, który każdemu na żądanie bezpłatnie przysłany będzie.

Więcej jak dziesięciu uczniów przyjętymi być nie mogą. Kurs rozpoczyna się z dniem 1. maja. 1301 1—2

Dr. Rudolf Günsberg,
profesor przy akademii technicznej i dyrektor pierwszego polskiego zakładu gorzelniczego we Lwowie.

Przestroga.

Dowiedziałem się, iż mają kursować weksle z moim podpisem. Przestrzegam więc, iż takowe, jeźli są w istocie, muszą być fałszywe, gdyż żadnych długów nie posiadam i najmniejszego wekslu nie podpisywałem. 1286 2—2

Lwów d. 8. kwietnia 1871.

Henryk hr. Łączyński.

Do wydzierżawienia

4 folwarki milę od stacji kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej, w dobrej glebie około 1500 morgów roli ornej i 650 morg. łąk i pastwisk z gorzelnią, murowanym domem mieszkalnym, od 1. czerwca. Każdy folwark może być osobno wydzierżawionym, na miejscu można inwentarz żywy i narzędzia rolnicze nabyć. — Bliższą wiadomość powziąść można u właściciela w Oskrzesińcach o milę od stacji kolei w Chodorowie, poczta w Knienyniczach. 1265 4—?

C. L. Küstera

ból uśmierzająca i nerwy uspokajająca 1247 4—5

ESENCJA

jest w następujących własnościach tak niezawodną, iż każda normalna flaszka napowrót zostanie przyjętą, skoro nie zadowolni natychmiast swego odbiorcy.

Uwalnia ona przy zewnętrznem używaniu w **szybki, nieszkodliwy sposób od ciężkich reumatycznych i nerwowych cierpień, nawet takich, dla których żadną miarą nie można było znaleść pomocy.**

Cena flasz. z przepisem użycia po 2 zł. 50c.

Listy z zamówieniami uprasza się adresować: *An die Generalagentschaft des* „Pester Lloyd“ *in Wien, Augustinerstrasse* nr. 8.

Folwark Kniaże,

w powiecie złoczowskim, posiada na sprzedaż

HRECZKĘ

do siewu. zwaną „Hiszpanką“ — na wystawie lwowskiej z. r. otrzymała 1szą nagrodę, **premiowaną** — i do wyrobu krup nader przydatną. Korzec wagi 150ft. wied. loco dworzec Kniaże po 6 złr. w. a. Przesyłające należytość franko. adresować: „do zarządu gospodarskiego w Kniażu“ poczta tamże. 1299 1—1

Worek kosztuje 80 ct.

Skład komisowy nasion

A. Szeliskiego

pod liczbą 310 miasto

kupuje i sprzedaje nasiona wszelkich ziemiopłodów a to: zboża strączkowe, olejne, trawy i pastewne

szczególnie poleca:

koniczynę białą i czerwoną, lucernę, tymotkę, esparcetę, buraki pastewne, marchew olbrzymią, rzepak letni, grochy, wyki, kukurudzę, sporek i mak paryzki.

Powyższe nasiona prawie wszystkie były premiowane na wystawach krajowych.

Próbki można oglądać w domu Hörmansedera przy ulicy Majerowskiej od 1 do 2 z południa. 1250 17—?

Skład przyjmuje wszelkie gatunki ziemiopłodów w komisową sprzedaż.

Zakład hydrotherapeutyczny

1164 **w SASSOWIE** 6—?

otwarty przez całą zimę, zaopatrzony nową wyborną traktjernią, poleca kuracje wiosenne jako najskuteczniejsze.

Instrukcji gry

na loterję liczbową

udziela 1218 3—?

profesor matematyki **R. von Orlice w Berlinie**, Wilhelmstrasse 129.

Na zapytania bezpłatna odpowiedź. Codziennie nadchodzą podziękowania za wygrane zapomocą mojej instrukcji.

L. 1649. 1129 2—3

Konkurs.

Na posadę urzędnika **„policji rewizora“** w mieście Drohobyczu z płacą **500** złr. w. a. z prawem na emeryturę podług norm rządowych, z mundurem i wolnem pomieszkaniem z jednej izby i jednej kuchni.

Wymaga się odpowiednią kwalifikacją i stawia jako warunek, że ubiegający się ma się poddać jednorocznej próbie, po której udaniu się na tej posadzie stabilizowanym zostanie — i wliczone mu będą lata jego poprzedniej publicznej służby, ubiegający się, o którego odpowiedniej kwalifikacji nie pozostaje do powątpiewania, zostanie nawet zaraz, to jest przy jego przyjęciu i zamianowaniu stabilizowanym.

Podanie o tę posadę wnieść należy w przeciągu **czterech tygodni od ogłoszenia** w dziennikach na ręce burmistrza.

Drohobycz d. 9. kwietnia 1871.

Zych burmistrz.

L. 1181 1292 2—3

Konkurs.

Do obsadzenia w mieście **Drohobyczu** w Galicji posady **lekarza miejskiego**, doktora medycyny z płacą **600** złr., z prawem na emeryturę podług norm rządowych.

Jeżeliby lekarz słynący jako znakomitość medyczna życzył sobie objąć tę posadę, reprezentacja miejska jest gotową wejść z nim o przyznanie wyższej płacy w osobny układ.

Warunek jest ustanowiony. że lekarz miejski bez zezwolenia niniejszej reprezentacji ubocznych posad przyjmywać nie może.

Ubiegający się ma wykazać dokładną znajomość języków krajowych.

Do wnoszenia podań termin **4 tygodnie od dnia ogłoszenia** w dziennikach na ręce burmistrza.

Z magistratu.

Drohobycz dnia 9. kwietnia 1871.

Zych burmistrz.

Solne kąpiele i Zakład żętyczny

Luhatschowitz,

alkaliczno-muriatyczne, jod i brom zawierające zdroje,

połączone ze stacją kolei północnej Ung. Hradisch za pomocą dwa razy dziennie dochodzącej poczty wozowej zostaną tego roku

dnia 14. maja otwarte.

Co do stosunków kuracji udziela bliższych wiadomości lekarz skarbowy i zdrojowy pan Dr. medycyny **Franciszek Küchler** tudzież praktykujący tamże lekarz p. Dr. **Wilhelm Gallus**, dawniej zamieszkały w Ungar.-Brod, obecnie w Bernie, Krona nr. 24. 1303 1—3

Względem pomieszkania, poboru wody mineralnej, jakoteż bliższych informacyj upraszа się udawać pod adresem:

Gräfl. Serényi'sche Badeverwaltung
in Luhatschowitz.

Żętyczny i kąpielowy Zakład

w Jaworzu (Ernsdorf) na górnym austr. Szlązku

¾ mili od dworca kolei żelaznej

w Bielsku (Bielitz) położony

będzie otworzonym dnia 15. maja.

Lekarz miejscowy Zakładu **Dr. Michał Kaufmann**
członek Towarzystwa lekarskiego w Krakowie.

1290 1—4



Nie do uwierzenia,

a jednak prawdziwe, oryginalne, rzetelne, za bezcen.

Pięcioletnia gwarancja na piśmie.

Tylko 10 złr. prawdziwy cylinder sreb. z krzyszt. szkiełk., wskaz. minut. wraz z pięknym łańcus. ze złota talmi, i medal. i listem gwarancyjnym.
Tylko złr. 19.50 srebrny chronom. dobrze pozł. w ogniu z podw. kopertą. pięknie emal., wraz z łańcus. ze złota talmi, medal. i pisemn. gwarancją.
Tylko 14 złr. zegarek ze złota talmi z podw. nakrywką, savonet z przyrządem do odskakiwania, ze szkłami krzysztalowemi, werk z niklu, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, medalem i gwarancją.
Tylko 17 złr. prawdziwy angielski ankier srebrny, ze szkłami krzysztal., pięknie wyrabiany, wraz z łańcuszk., medalionem i pisemną gwarancją.
Tylko 15 lub 18 złr. ANGIELSKI PRINCE of WALES, rementoar, nowego kalibru, ze szkiełkami krzyształowemi, werk z niklu w prawdziwym złocie talmi, zegarki te, mają przed innemi tę zaletę, że się bez kluczyka nakręcają do tego zegarka otrzyma każdy łańcuszek ze złota talmi, z medalionikiem i pisemną gwarancją.
Tylko 15 lub 18 złr. mały zegarek damski srebrny dobrze w ogniu pozłoc. wraz z łańcus. ze złota talmi, dewizką, medalion i pisemną gwarancją.
Tylko 13 złr. srebrny cylinder do odskakiwania, o mocnych szkłach krzyształowych, z łańcuszkiem, medalionem i pisemną gwarancją.
Tylko 22 złr. przedni srebrny ankier na piętnastu kamieniach, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i pisemną gwarancją.
Tylko 22, 24, 30, 36 złr. przednie rementoary srebrne, ze szkłami krzyształowemi i łańcuszkiem ze złota talmi.
Tylko 24, 26, 28 złr. złoty zegarek damski, z łańc., medal i pis. gwar.
Tylko 40 i 48 złr. złoty zeg. damski z djament. i długim łańc. na szyję.

Złr. 60, 40, 80 100 złote rementoary ze szkiełkami krzysztalowemi.
Złr. 200 i 300 złote chronometry z podwójną kopertą.
Łańcuszki złote długie i krótkie po złr. 20, 25, 40, 60 do 100.
Łańcuszki srebrne po złr. 3, 4, 5, 6, do 12. 1278 1—?

Łańcuszki ze złota talmi krótki po złr. 1, 1.50, 1.60, 2, 3, 4, 5, 6. długie po złr 1.60, 2.50, 3, 4, 5, 6, 7.

Wszystkie moje zegarki są pierwszej jakości, upraszam przeto od innych pośledniejszych odróżnić. Każdy zegarek srebrny lub złoty opatrzony jest puncą urzędu menniczego.

Za przesłaniem gotówki lub za popraniem poeztowem

załatwiam każde zamówienie w 24 godzinach, a towar któryby się nie podobał, przyjmuję napowrót.

Nieregulowane zegarki od 2 złr. taniej. Cenniki bezpłatnie.

Zegarmistrze i kupcy znajdą u mnie wielki zapas zegarków różnego rodzaju, gdyż jedynie sprowadzadznie z pierwszej ręki i wielki odbyt pozwalają mi tak tanio sprzedawać.

PHILIPP FROMM, Uhrenfabrikant in **Wien.**

Rothenthurmstrasse Nr. 9, gegenüber der Wollzeile.

Wszyscy ci, którzy zamierzają kupić zegarek, raczą się przedtem do mnie udać pisemnie.

Najpierwsza i od lat 60. znana

FABRYKA PIERNIKÓW

wyrobu

Emila Lewickiego,

poleca pierniki desertowe w najrozmaitszych smakach, oraz pierniki homeopatyczne, i stosowne do win, także torty piernikowe.

Główny skład przesyłkowy u Józefa Mittiga, w hotelu angielskim we Lwowie.

Składy we wszystkich większych miastach autrjacko-węgierskiej monarchii.

Składy znajdnią się: Mr. William Cook French & Englisch Baker, 20 Conventry Street Picadilly w Londynie.

We Lwowie: u Markiewicza i Wojczyńskiego, w rynku pod rakami nr. 161, i ulica wałowa dom Bałutowskiego nr. 291., A. Boziewicza, plac Marjacki. **W Krakowie** u Zapłatalskiego, Edwarda Fuchsa i Wencla, w restauracjach dworca kolei we Lwowie, Krakowie, Przemyślu, Oderbergu, Preran, Petrowitz, Stanisławowie, Czerniowcach, Paskanach, Jassach. 1268 2—10

W Drohobyczu u Karola Bayera, **w Sokalu** u A. Grotta, **w Rawie ruskiej** u Auersbauera i Eisiga Reynerta, **w Nowym Sączu** u Ignaca Garan, **w Zaleszczykach** u J. Kodrębskiego, **w Czortkowie** u Leszka Osieckiego, **w Przemyślu** u M. Kozłowskiego, **w Jassach** u Francosa, **w Czerniowcach** u Mayera & Brzozowskiego, Stefanowicza & Aksakiewicza i Agopsowicza. **w Mościskach** u Eisenberga, **w Tarnopolu** u A. Morawetza.

Targi na woły

W OŚWIĘCIMIE.

Z dniem **19. kwietnia** r. b. rozpoczną się w Oświęcimie na nowo **targi na woły opasowe.** Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień **zakupno wołów uskuteczniać się będzie za pomocą wagi**, a nadzór nad tą czynnością powierzony został szanownym panom: burmistrzowi Wmu. dr. Nowogrodzkiemu, naczelnikowi stacji Grobowskiemu i weterynarzowi Wolińskiemu. Podając powyższe do wiadomości JW. i WW. właścicieli dóbr ziemskich, mam honor polecić się w pośrednictwie kupna i sprzedaży, dodając przytem, że liczni kupcy zagraniczni już od dawna oczekują na otwarcie targów.

Samuel Kriss,
ajent do sprzedaży wołów.

1257 3—3



Fabryka mebli żelaznych

REICHARD & Com.

w WIEDNIU 1245 6—12

Marxergasse Nr. 17,

obok składu żelaza księcia Salma.

Illustrowane cenniki bezpłatnie.

D. LANGA najlepsza i całkiem nieszkodliwa

Pasta do barwienia

nadaje skórze przy zupełnej nieszkodliwości **natychmiast** najnaturalniejszą, najpiękniejsza i najdelikatniejszą białość lub rumianość, jest na skórze całkiem niewidzialną, robi płeć miękką nakształt aksamitu, ochrania od **wszelkich nieczystości** tejże i zachowuje ją aż do najpóźniejszego wieku w najzdrowszej młodzieńczej świeżości.

Doskonałość tego artykułu przewyższa wszystkie dotąd istniejące środki tego rodzaju i czyni wszelkie dalsze zachwalanie zbytecznem. 1244 11—12

Cena 1go słoika białej lub czerwonej pasty 2 zł.

Najdelikatniejszy orjentalny **proszek damski** do **twarzy, gorsu i ramion** z prawdziwie magiczną skutecznością o kartonu **1** złr.

Polecenia uskutecznia za nadsłaniem kwoty lub za pobraniem pocztowem jak najspiesznej. **D. LANG,** Wien, Burggasse 47.

Przy odbiorze na tuziny znaczny rabat.

100 Około **bilarów**

nowych od **200** do **500** złr., przegranych od **100** do **200** złr.

Kilka set

kijów bilarowych

od **1** złr. **50** ct. do **6** złr.

KULE BILAROWE

i wszelkie inne przybory bilarowe ma zawsze gotowe na **składzie**

Jan Knill,

c. k. wył. uprzyw. fabrykant bilarów i kijów bilarowych w **Wiedniu**, Rossau, rothe Löwengasse Nr. 5.

1221 3—6

OTWARCIE SUBSKRYPCJI
na
40.000 sztuk obligacyj pierwszeństwa
pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej
koncesjonowanej najwyższem postanowieniem z dnia 14. lipca 1869 i 11. września 1869.

Odnośnie do prospektu, wydanego w kwietniu r. z. przez koncesjonarjuszów **pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej** rozpisuje się niniejszem publiczna subskrypcja na

8 milionów złr. w. a. srebrem

w

40.000 sztuk obligacyj pierwszeństwa po 200 złr. srebrem

po kursie 87% czyli 174 złr. w. a. w notach bankowych lub państwowych od sztuki.

Podług wyżwymienionego prospektu jest kapitał potrzebny do budowy i wprawienie w ruch tejże kolei na 31,500,000 złr. w. a. srebrem obliczony i składa się z
62.500 sztuk czyli 12,500.000 złr. w. a. srebrem w akcjach
i najwięcej z 95.000 „ „ 19,000.000 złr. w. a. srebrem w obligacjach pierwszeństwa.

Obligacje pierwszeństwa opiewają na właściciela, i będą wydawane w sztukach po 200 złr. w. a. srebrem równe 233⅓ guldenom waluty połudn. niemieck. czyli 133½ talarom waluty talarowej. Zaopatrzone są w kupony płatne 1. marca i 1. września, i zapewniają właścicielowi roczny, przez państwo zagwarantowany, od podatku wolny dochód 5 procentów od nominalnej wartości srebrem.

Wszystkie obligacje będą począwszy od roku 1874 w przeciągu 80 lat w pełnej nominalnej wartości rzeczywistem srebrem stopniowo drogą wylosowania spłacane.

Wypłata kuponów i wylosowanych obligacyj nastąpi w kasach Towarzystwa, w **c. k. uprz. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu w Wiedniu** i w miejscach, przez Radę zawiadowczą Towarzystwa oznaczyć się mających tak w kraju jak i zagranicą.

W placach południowo-niemieckich oraz i tych, gdzie waluta jest talarowa, nastąpi wypłata w stałym stosunku 7 guldenów waluty południowo-niemieckiej czyli licząc 4 talary waluty talarowej za 6 guldenów wal. austr. srebrem.

Dla kapitału zakładowego kolei poręcza c. kr. austr. rząd, a to według §. 15. najwyższej koncesji z dnia 11. września 1869 części kolejowej w Galicji położonej roczny czysty dochód 5 procent srebrem od kapitału nominalnego złr. 955.000 w. a. od mili, jakoteż potrzebną kwotę amortyzacyjną.

Kr. węgierski rząd poręcza według §. 23. dokumentu koncesyjnego z dnia 14. lipca 1869 części kolejowej, w Węgrzech położonej roczny czysty dochód złr. 40.000 w. a. srebrem od mili i potrzebną kwotę amortyzacyjną.

Poręczenia te wchodzą z dniem otwarcia ruchu pojedyńczych przestrzeni w moc obowiązującą.

Aż do otwarcia ruchu kolejowego ręczy c. kr. uprzyw. aust. Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu za 5 procentowe oprocentowanie w obieg puszczonych obligacyj.

Warunki subskrypcji:

1.

Subskrypcja odbędzie się dnia **18. kwietnia** b. r.
w **Wiedniu** w c. k. uprzyw. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu,
we **Lwowie**, w Bernie, w Pradze i Tryeście w Filiach tegoż,
w **Peszcie** w węgierskim powszechnym Banku kredytowym,
w **Frankfurcie n. M.** w Filii Banku dla handlu i przemysłu.
w **Berlinie** u panów S. Bleichröder i
w **Hamburgu** u panów L. Behrens & Söhne

w zwykłych godzinach urzędowych, i będzie dnia 18. kwietnia 1871 o godzinie 5. po południu zamknięta.

W razie, gdyby subskrypcja przewyższała przeznaczoną do emisji ilość obligacyj, nastąpi stosunkowa redukcja wszystkich subskrybowanych ilości.

2.

Każdy subskrybujący ma 10% subskrybowanej kwoty nominalnej przy subskrypcji w gotówce, w przekazach hipotecznych, w asygnacjach rozmaitych zakładów pieniężnych lub w efektach, licząc podług wartości kursowej z dnia poprzedniego, jako kaucję złożyć.

3.

Subskrybenci otrzymają wystawione dnia 1. marca 1871 i od dnia tego oprocentowane całkowicie wpłacone kwity interymalne, które są zaopatrzone w kupony płatne dnia 1. września 1871 i dnia 1. marca 1872, i w terminie później ogłosić się mającym na rzeczywiste obligacje wymieniane będą.

4.

Subskrybenci mogą przypadające na ich subskrypcję kwity interymalne, począwszy od d. 24. kwietnia najdalej **do końca sierpnia 1871**, każdego czasu w całości lub też w kwotach częściowych za złożeniem ceny emisyjnej 174 złr. w. a. od sztuki i zwrotem należących się do nich 5%wych odsetków w wal. austr. odbierać. **Dnia 31. sierpnia 1871** ustaje prawo poboru kwitów interymalnych, aż do owego czasu nie pobranych, a złożona kaucja przepada.

5.

Kaucje w gotówce będą przy wpłacie całej subskrybowanej kwoty natychmiast, przy częściowem pobieraniu kwitów interymalnych przy ostatniej wpłacie wliczone i aż do owego czasu 4% oprocentowane. W efektach złożone kaucje będą po odebraniu wszystkich sztuk zwrócone.

6.

Pobór kwitów interymalnych ma nastąpić w tem samem miejscu, gdzie się odbyła subskrypcja.

Blankiety do deklaracyj subskrypcyjnych, które przy subskrypcji podwójnie mają być sporządzone, jakoteż prospekty można otrzymać w wyżwymienionych miejscach subskrypcyjnych.

W Wiedniu d. 11. kwietnia 1871. **C. k. uprz. austr. Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu.**

1298 2—3

Właściciele i wydawcy: Witalis W. Smochowski i J. Lam. Redaktor odpowiedzialny: Henryk Rewakowicz. Drukiem Kornela Pillera.